

RAFAŁ ŻYTYNIEC  
Berlin

## PAMIĘĆ O PRUSACH WSCHODNICH W LITERATURZE NIEMIECKIEJ I POLSKIEJ PO 1945 ROKU

MIĘDZY „UTRATĄ” A „ODZYSKANIEM” – PAMIĘĆ O PRUSACH WSCHODNICH  
PO 1945 ROKU

Rok 1945 stanowił istotną cezurę w historii Prus Wschodnich, które na mocy decyzji podjętych w Jaltie i Poczdamie odłączono od Niemiec. Ich południowa część, zwana na początku Okręgiem Mazurskim, a potem Warmią i Mazurami, znalazła się w granicach Polski. Procesowi temu towarzyszyły przymusowe migracje ludności na ogromną skalę – wysiedlenie Niemców oraz stopniowe zasiedlanie ludnością z Kresów Wschodnich i Polski Centralnej. Napływająca na nowe tereny Polski ludność została skonfrontowana z nowym, by nie rzec obcym, dziedzictwem kulturowym. To w dużej mierze niemieckie dziedzictwo kulturowe należało w jakiś sposób oswoić, innymi słowy trzeba było stworzyć na tych terenach nową tożsamość oraz nową pamięć. Nowy mit fundacyjny Północy i Zachodu kraju oparł się na głoszonej oficjalnie tezie o „powrocie na prastare ziemie piastowskie”. Intensywna „praca pamięci” miała miejsce także w Niemczech Zachodnich, gdzie szczególnie środowiska zorganizowanych wypędzonych domagały się urzeczywistnienia zapisanego w Karcie Wypędzonych ze Stron Ojczystych „prawa do małej ojczyzny”. Lecz istniała tutaj także druga strona medalu, swego rodzaju kontrapamięć wobec wspomnień środowisk ziomkowskich. Tak więc można powiedzieć, że „ramy pamięci” w odniesieniu do Prus Wschodnich po 1945 r. wyznaczały dwa asymetryczne doświadczenia ludności niemieckiej i polskiej: „utrata” oraz „odzyskanie”<sup>1</sup>. W doświadczenia te włączona została także literatura, żywo reagująca na wspomniane procesy.

---

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat por. H. Orłowski, *O asymetrii depriwacji. Ucieczka, deportacja i wysiedlenie w niemieckiej i polskiej literaturze po 1939 r.* w: H. Orłowski, A. Sakson, (red.): *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*. Poznań 1996, s. 189-207.

## PAMIĘĆ – TOŻSAMOŚĆ – LITERATURA

Jednym z pojęć kluczowych w prowadzonych od końca lat 80. ubiegłego wieku dyskusjach o nowym kształcie nauk humanistycznych stało się pojęcie pamięci, w zależności od proweniencji naukowej badacza określanej jako społeczna, zbiorowa lub kulturowa. „Pamięć społeczna to zbiór wyobrażeń o przeszłości, które są w najróżniejszy sposób upamiętniane, to również rozmaite formy tego upamiętniania”<sup>2</sup> pisze Barbara Szacka. Z kolei niemiecki teoretyk, Jan Assmann, w następujący sposób definiuje pojęcie pamięci kulturowej:

„Pojęcie pamięci kulturowej skupia w sobie charakterystyczny dla każdej społeczności i epoki zasób ponownie używanych tekstów, wyobrażeń i rytuałów, w których pielęgnuje, stabilizuje i przekazuje ona wyobrażenie o samej sobie, dzieloną zbiorowo wiedzę przeważnie (choć niekoniecznie) o przeszłości, na której grupa opiera świadomość swojej jedności i swoistości”<sup>3</sup>.

W celu opisanego niemieckiego i polskiego literackiego krajobrazu Prus Wschodnich po 1945 r. proponuję sięgnąć po dokonany przez Aleidę Assmann podział na pamięć funkcyjną (*Funktionsgedächtnis*) oraz pamięć-rezerwuar (*Speicher-gedächtnis*). Najważniejszymi cechami pamięci funkcyjnej są według A. Assmann odniesienie do grupy (*Gruppenbezug*), powiązanie z wartościami (*Wertbindung*) oraz zorientowanie na przyszłość (*Zukunftsorientierung*). Pamięć-rezerwuar definiuje A. Assmann jako „amorficzną masę”, składowisko nieużywanych, niezakumulowanych wspomnień, które otaczają pamięć funkcyjną”<sup>4</sup>. Tak więc pamięć-rezerwuar tworzy tło pamięci funkcyjnej, co warunkuje możliwość zmian i powstawania nowych konfiguracji w ramach pamięci funkcyjnej, która skostniałaby, gdyby nie istniała wspomniana amorficzna rezerwa wspomnień. Na poziomie kolektywnym pamięć-rezerwuar zawiera „niepotrzebną, zbędną i obcą, neutralną i tożsamościowo abstrakcyjną wiedzę z jakiejś dziedziny, ale także repertuar przegapionych możliwości, opcji alternatywnych i niewykorzystanych szans”. W przeciwieństwie do tego pamięć funkcyjna jest

„pamięcią przyswojoną, która tworzy się w procesie wyboru, scalania, konstruowania sensu, albo – posługując się pojęciem Halbwachsa – tworzenia ram. Nie posiadające struktury i nie powiązane ze sobą elementy wchodzi do pamięci funkcyjnej jako skomponowane, skonstruowane i powiązane. Z tego konstruktywnego aktu wywodzi się ‘sens’, cecha zasadniczo obca pamięci-rezerwuarowi”<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> B. Szacka, *Pamięć społeczna*, w: Z. Bokszański (red.), *Encyklopedia socjologii*, Warszawa 2000, t. 3, s. 52-55, tutaj s. 38.

<sup>3</sup> J. Assmann, *Pamięć zbiorowa i tożsamość kulturowa*, „Borussia” nr 29/2003, s. 11-14, tutaj s. 16.

<sup>4</sup> A. Assmann, *Erinnerungsräume: Formen und Wandlungen des kulturellen Gedächtnisses*. München 1999, s. 136.

<sup>5</sup> Tamże, s. 137.

Pamięć funkcyjna jest ponadto powiązana z podmiotem, rozumianym jako jej nośnik lub obiekt przyporządkowania. Poprzez pamięć tą konstytuują się takie obiekty działania zbiorowego, jak państwa czy narody, konstruując sobie przy tym określoną wizję przeszłości. W odróżnieniu od tego pamięć-rezerwar nie tworzy tożsamości. Jej nie mniej istotna funkcja polega na tym, żeby zawierać więcej oraz inne wspomnienia niż te dopuszczalne przez pamięć funkcyjną. To „nieograniczone archiwum ze swoją rosnącą ciągle masą danych, informacji, dokumentów, wspomnień”<sup>6</sup> nie posiada podmiotu, któremu można by je przyporządkować, w najlepszym wypadku można tu mówić o zupełnie abstrakcyjnej „pamięci ludzkości”.

Dla A. Assmann zadaniami pamięci funkcyjnej, są: legitymizacja (*Legitimierung*), delegitymizacja (*Delegitimierung*) oraz wytwarzanie cech wyróżniających (*Distinktion*). Legitymizacja jest pierwszoplanowym zadaniem pamięci, którą A. Assmann określa jako „oficjalną” lub „polityczną”. Charakterystyczny dla tego przypadku alians między władzą a pamięcią uwidacznia się w powstaniu zróżnicowanych form wiedzy historycznej, a przede wszystkim w formie genealogii, ponieważ „władza potrzebuje pochodzenia”. „Rządzący uzurpują sobie nie tylko przeszłość, ale i przyszłość, chcą być upamiętniani i dlatego wystawiają pomniki swoich czynów. Troszczą się o to, żeby opowiadano i opiewano ich czyny oraz uwieczniano je w monumentach i archiwizowano. Władza legitymizuje się retrospektywnie i uwiecznia się prospektywnie”<sup>7</sup>.

Problemem pamięci oficjalnej jest to, że jest ona skazana na cenzurę oraz sztuczne animacje i trwa tak długo, jak długo trwa wspierająca ją władza. Wcześniej jednak pamięć ta wytwarza nieoficjalną kontrapamięć, której głównym zadaniem jest delegitymizacja istniejących stosunków władzy, które są odczuwane jako opresyjne. Nośnikami tejsz kontrapamięci są zwyciężeni i uciskani. Jest ona tak samo polityczna jak pamięć oficjalna, ponieważ w obu przypadkach chodzi o legitymizację władzy. Jednakże wybierane i przechowywane w tym przypadku wspomnienia nie służą tworzeniu terażniejszości, lecz przyszłości, tzn. tej terażniejszości, która ma nastać po upadku istniejących stosunków władzy. Innym zadaniem pamięci funkcyjnej jest wytwarzanie cech wyróżniających. A. Assmann rozumie przez to pojęcie „wszystkie symboliczne formy wyrazu, które służą kształtowaniu tożsamości zbiorowej”. Przykłady ilustrujące tę definicję czerpie z dwóch obszarów: religijnego i świeckiego. W przypadku religii chodzi o stworzenie wspólnoty, „którą przekazuje się przez wspólne upamiętnianie i odnawia przez rytuały i święta”. Przykładem świeckim są tutaj ruchy narodowe w XIX w., „które przez rekonstrukcję lub ‘wynalezienie’ wspólnych tradycji stworzyły tożsamość dla nowego politycznego podmiotu działania, czyli ‘narodu’”<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Tamże, s. 138.

<sup>7</sup> Tamże, s. 138 i 139.

<sup>8</sup> Tamże, s. 139.

Pisząc z kolei o zadaniach pamięci-rezerwuaru, wskazuje A. Assmann na to, że zawiera ona w sobie przyszłe pamięci funkcyjne. Równie ważna dla terażniejszości danego społeczeństwa jest jej funkcja korygująca aktualne pamięci funkcyjne.

„Wspominając więcej, niż rzeczywistość potrzeba, pozostają widoczne kontury pamięci funkcyjnej. Możliwość permanentnego odnawiania zakłada dużą przepustowość granicy między pamięcią funkcyjną a pamięcią-rezerwuarem. Gdy granica ta pozostaje otwarta, może łatwiej dojść do wymiany elementów i zmiany struktury wzorów sensu. Odwrotny przypadek grozi skostnieniem pamięci. Gdy ruch graniczny pomiędzy dwoma pamięciami zostanie zablokowany przez mur, w konsekwencji czego pamięć-rezerwar, będąca ukrytą rezerwą niezrealizowanych możliwości, alternatyw i sprzeczności, zostanie odizolowana, to wykluczy to zmianę i dojdzie do absolutyzacji i fundamentalizacji pamięci”.

Bardzo ważną konstatacją A. Assmann jest fakt, że pamięć-rezerwar (jak i również pamięć funkcyjna) nie jest wytworem natury i potrzebuje odpowiednich instytucji, które ją podtrzymują i które „przechowują, konserwują, opracowują i każą cyrkulować wiedzy kulturowej”. Funkcję tę spełniają archiwa, muzea, biblioteki, miejsca pamięci, instytuty badawcze i uniwersytety. Instytucje te stawiają opór niekontrolowanemu wtargnięciu przeszłości do pamięci dnia codziennego oraz jej świadomemu pomijaniu w pamięci funkcyjnej. Posiadają więc one:

„szczególną licencję, która polega na odciążeniu od bezpośrednich społecznych funkcji użytecznych. Społeczeństwo, które nie może sobie pozwolić na takie nisze i wolne przestrzenie, nie może zbudować pamięci-rezerwuaru. Kontekstami takiej licencji są szczególnie sztuka, nauka, archiwum albo muzeum. Wbudowany w te domeny dystans blokuje z reguły bezpośrednią i instrumentalną identyfikację. Dlatego właśnie z powodu tego dystansu znaczenie pamięci-rezerwuaru dla społeczeństwa jest tak ważne; jako kontekst różnych pamięci funkcyjnych tworzy ona swego rodzaju ich horyzont zewnętrzny, z punktu widzenia którego można relatywizować, krytykować i wreszcie zmieniać zawężone perspektywy oglądu przeszłości”<sup>9</sup>.

Podsumowując swoje rozważania na temat dwóch wariantów pamięci kulturowej, A. Assmann stwierdza, że w ich wzajemnym zazębieniu się zawarta jest korzystna dla obu stron funkcja korygująca, ponieważ: „oddzielona od pamięci-rezerwuaru pamięć funkcyjna podupada i staje się zjawą, a oddzielona od pamięci funkcyjnej pamięć-rezerwar staje się masą nic nie znaczących informacji. Tak jak pamięć-rezerwar może weryfikować, wspierać albo korygować pamięć funkcyjną, tak pamięć funkcyjna może orientować i motywować pamięć-rezerwar”<sup>10</sup>.

Gwoli ścisłości należy jeszcze dodać, że pamięć kulturowa manifestuje się w wielu nośnikach, które pełnią podwójną funkcję: z jednej strony są jej zapisem, z drugiej przypada im na zasadzie interakcji aktywna rola współkształtowania tejszej pamięci. Do tych „nośników pamięci” można zaliczyć pomniki, święta narodowe, muzea... „Wszystko może być nośnikiem pamięci” – konstatuje lapidarnie Marcin Kula<sup>11</sup>. Wszystko, a więc także, a może nawet przede wszystkim i literatura. Już

<sup>9</sup> Tamże, s. 140.

<sup>10</sup> Tamże, s. 142.

<sup>11</sup> M. Kula, *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002, s. 40.

bardzo pobieżny przegląd stanu badań pozwala na sformułowanie tezy o coraz większym zainteresowaniu literaturoznawstwa tematem pamięci kulturowej. Najważniejsze nazwiska, jakie należy tu wymienić to: Hans Dieter Zimmermann, Renate Lachmann oraz Astrid Erll<sup>12</sup>. Dotychczasowe ustalenia tych badaczy przedstawimy w formie następujących tez:

1. Na poziomie tekstualnym wyróżnić należy teksty o charakterze informacyjnym (*Bericht*) i artystycznym (*künstlerische Darstellung*). Aby ukształtowała się ostateczna forma tych drugich niezbędny jest czas<sup>13</sup>.
2. Zadaniem literatury jest nadawanie postaci i formy estetycznej wydarzeniom przeszłości<sup>14</sup>.
3. Literatura łączy ze sobą pamięć indywidualną i dwa rodzaje „pamięci publicznej” rozumianej w nawiązaniu do koncepcji Jana Assmanna jako pamięć kulturową i komunikatywną. Pamięć indywidualną określa tu H. D. Zimmermann jako pamięć jednostki, która „skupia tylko jej właściwe przeżycia i odnosi je do informacji pamięci komunikatywnej i kulturowej, będących ramami, w których jednostka te informacje otrzymała. Ta pamięć indywidualna ogniskuje w pewien sposób wydarzenia, które każdemu człowiekowi pojawiają się ciągle na nowo”<sup>15</sup>.
4. Literatura tworzy podstawy pamięci danej kultury i jest tejże zapisem, a także sama jest wynikiem działania pamięci (*Gedächtnishandlung*)<sup>16</sup>.
5. Jeśli chodzi o literackie inscenizowanie pamięci, to kluczową kwestią jest tutaj według Astrid Erll pytanie o specyficzne środki estetyczne. Autorka zwraca także uwagę, że literaturze jako nośnikowi pamięci zbiorowej przypada rola uczestnictwa w tworzeniu, transformacji oraz krytycznej refleksji na jej temat. Zastosowanie neohistorycznych lub dyskursywno-historycznych metod badawczych pozwala na pokazanie, jakie dyskursy pamięci odzwierciedlają teksty literackie<sup>17</sup>.

Zasadnicze pytanie, które należy postawić w odniesieniu do literatury traktującej o Prusach Wschodnich po 1945 r., jest więc pytaniem o to, jakie pamięci funkcyjne owa literatura zapisuje i kreuje<sup>18</sup>.

<sup>12</sup> R. Lachmann, *Gedächtnis und Literatur: Intertextualität in der russischen Moderne*, Frankfurt/Main 1990; H. D. Zimmermann, *Literatur und kulturelles Gedächtnis*, w: E. Kobylińska, A. Lawaty (red.), *Erinnern, vergessen, verdrängen: polnische und deutsche Erfahrungen*, Wiesbaden 1998, s. 200-209; A. Erll, *Erinnerungshistorische Literaturwissenschaft: Was ist... und zu welchem Ende...?* w: A. Nünning, R. Sommer (red.), *Kulturwissenschaftliche Literaturwissenschaft. Disziplinäre Ansätze – Theoretische Positionen – Transdisziplinäre Perspektiven*, Tübingen 2004, s. 115-128.

<sup>13</sup> H. D. Zimmermann, *Literatur und kulturelles...*, s. 200.

<sup>14</sup> Tamże, s. 202.

<sup>15</sup> Tamże, s. 205.

<sup>16</sup> R. Lachmann, *Gedächtnis und Literatur...*, s. 34 nn.

<sup>17</sup> Por. A. Erll, *Erinnerungshistorische...*, s. 126.

<sup>18</sup> Na temat literatury wschodniopruskiej por. J. Chłosta, *Prusy Wschodnie w literaturze niemieckiej 1945-1990. Biografie pisarzy*, Olsztyn 1993, tegoż, *Warmia i Mazury w literaturze polskiej*

LITERATURA KRĘGU ZIOMKOSTWA WSCHODNIOPRUSKIEGO  
A „INNI WSCHODNIOPRUSACY”

Literatura wschodniopruska powstała po 1945 r. odzwierciedla w znacznym stopniu opisany przez Evę i Hansa Henninga Hahnów niemiecki „poprzecinany przepaściami krajobraz pamięci” ucieczki i wypędzenia<sup>19</sup>. Jeżeli opisaną przez Hahnów topografię zachodniopruskiej pamięci przełożymy na literaturę wschodniopruską po 1945 r., to będziemy mieli do czynienia z jednej strony z pisarzami z kręgu *Landsmannschaft Ostpreußen*, a z drugiej z „innymi wypędzonymi z Prus Wschodnich”. Forum, na którym są prezentowane i omawiane dzieła autorów związanych z Ziomkostwem Wschodniopruskim jest przede wszystkim jego organ prasowy – „Das Ostpreußenblatt”, który niedawno zmienił nazwę na „Preußische Allgemeine Zeitung. Das Ostpreußenblatt”. Zmiana ta polega na zamianie dotychczasowego podtytułu na tytuł czasopisma i spowodowana jest z pewnością chęcią dotarcia do szerszego czytelnika niż tylko wschodniopruski. W 2002 r. „Ostpreußenblatt” prezentował się na swojej stronie internetowej ([www.ostpreussenblatt.de](http://www.ostpreussenblatt.de)) jako największe i najbardziej wpływowe ze wszystkich czasopism ziomkowskich. Nakład wynosił 40 tys. egz., a redakcja podkreślała, że gazeta nie jest dotowana i przynosi nawet zyski. Tygodnik ten nie służy tylko i wyłącznie przekazywaniu informacji o Ziomkostwie, lecz zajmuje również stanowisko wobec aktualnych wydarzeń politycznych. Do głosu dochodzą tutaj także autorzy związani z radykalnymi ugrupowaniami pravicowymi, jak choćby Horst Mahler, działacz *NPD (Nationale Partei Deutschlands – Niemiecka Partia Narodowa)*. Od 1995 r. gazeta znajduje się pod obserwacją Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji.

Spośród wielu pisarzy związanych z kręgiem Ziomkostwa Wschodniopruskiego, a reprezentujących raczej literaturę estetycznie niskich lotów, zdecydowanie

*i niemieckiej w latach 1945-1995*, Olsztyn 1997; tegoż, *Więksi i najwięksi twórcy kultury niemieckiej z Prus Wschodnich*, Olsztyn 1999; B. Fisch, *Der „weiße Fleck” in der Geschichte. Die Entdeckung Ostpreußens in der DDR-Literatur*, „Kulturpolitische Korrespondenz”. Sonderdienst 63/1995. s. 17-23; A. Kelleat, *Gedanken zu einer ostpreußischen Literaturgeschichte*, w: *Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands*, 1979, B. 28, s. 280-296; F. L. Kroll (red.), *Ostpreußen: Facetten einer literarischen Landschaft*, Berlin 2001; H. Motekat, *Ostpreußische Literaturgeschichte mit Danzig und Westpreußen*, München 1977; T. Namowicz, *Flucht, Vertreibung und Zwangsausiedlung in der westdeutschen Literatur über Ostpreußen*, w: E. Mehnert (red.), *Landschaften der Erinnerung: Flucht und Vertreibung aus deutscher, polnischer und tschechischer Sicht*, Frankfurt/Main u.a. 2001, s. 158-187; H. Orłowski, *Za górami, za lasami... O niemieckiej literaturze Prus Wschodnich 1863-1945*, Olsztyn 2003; tegoż, *Das Bild Ostpreußens in der deutschen Literatur des 20. Jahrhunderts*, w: M. Weber (red.), *Preußen in Ostmitteleuropa. Geschehensgeschichte und Verstehergeschichte*, Oldenburg 2003, s. 259-281; tegoż, *Literatura peryferii czy pogranicza? Prusy Wschodnie w powojennej literaturze niemieckiej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 1(203)/1994, s. 43-52; M. Rankl, *Bibliographie zur Literatur Ost- und Westpreußens mit Danzig: 1945-1988*, Bonn 1990; M. Sacha, *Topos Mazur jako raj utraconego w literaturze niemieckiej Prus Wschodnich*, Olsztyn 2001.

<sup>19</sup> Por. E., H.-H. Hahn, *Flucht und Vertreibung*, w: E. François, H. Schulze, (red.), *Deutsche Erinnerungsorte*, t. 1, München 2001, s. 335-351.

wyróżnia się pochodząca z Królewca Agnes Miegel (1879-1964). „Ostpreußenblatt” regularnie zamieszczał artykuły o poetce i przedrukowywał niektóre jej utwory, przede wszystkim te, które mówiły o utraconych stronach ojczystych. Wspólnymi cechami owych wierszy jest utożsamianie wschodniopruskiej *Heimat* (małej ojczyzny) z obrazem karmiącej matki i podkreślanie bólu spowodowanego jej utratą, połączone z przeświadczeniem konieczności śmierci z dala od stron rodzinnych. Na szczególną uwagę zasługuje tutaj użyta przez Miegel metafora pamięci. W wierszu *Hinter der Hohen Düne Vergangenheit (Za Wielką Wydmą przeszłość)* utożsamia ją z Aniołem Stróżem, który ma zanieść podmiot liryczny do zaczarowanego ogrodu dzieciństwa. Podróż w krainę dzieciństwa nie udaje się jednak, ponieważ znika ona pogrzebana pod zwałami piasku Wielkiej Wydmy z Mierzei Kurońskiej. Sytuacji tej nie jest w stanie zmienić także Anioł Stróż, mający w wierszu jedynie bierną funkcję przenoszenia w przeszłość i pozbawiony możliwości porozumiewania się: podmiot liryczny wspomina o Aniele-niemowie. Metafora pamięci jako niemego Anioła Stróża wyraża więc przekonanie poetki, że to właśnie we wspomnianiu raju dzieciństwa znajdzie ona ukojenie bólu spowodowanego utratą stron ojczystych. Ograniczona do roli milczącego świadka pamięć może tylko i wyłącznie wspominać raj dzieciństwa, dlatego nie jest w stanie sprostować złożoności kompleksu ucieczki i wypędzenia. Na tym właśnie polega paradoks tego wiersza, jak i pamięci środowisk ziomkowskich w ogóle: szukając w niej ukojenia własnych ran, stylizują ją do toposu raju utraconego, nie zwracając uwagi na to, że całość wydarzenia ma pewien przyczynowo-skutkowy kontekst. Stąd też w wierszach Agnes Miegel brak jest refleksji na temat przyczyn utraty *Heimatu*. Ogranicza się ona tylko do wskazania okoliczności zewnętrznych – „wychłostanego biczem wojny ludu”, siewcy, którego „sroga ręka/ rozrzuciła nas z nasyconej krwią chusty”, „świata, który nas wygnał”. Jednakże utrzymane w tym tonie wiersze były przyczyną wielkiej sympatii, jaką darzyli autorkę czytelnicy skupieni wokół Ziomkostwa Wschodniopruskiego. Wyrażało się to nie tylko w nazywaniu jej „największą poetką Niemców ze Wschodu”, ale także w określeniu *Mutter Ostpreußen (Matka – Prusy Wschodnie)*. Dlatego też próby wypominania poetce jej czynnego poparcia dla narodowego socjalizmu budziły ostry sprzeciw „Ostpreußenblattu”. Traktowano je jako daleko idące uproszczenie, którego należy unikać, nie cytując wierszy gloryfikujących Trzecią Rzeszę (uzasadnienie: tego typu utwory zdarzało się pisać każdemu poecie), zwracając raczej uwagę na miejsce twórczości autorki w kontekście literatury niemieckiej i europejskiej<sup>20</sup>.

Zupełnie inaczej miała się rzecz z „innymi wypędzonymi”. W powojennej literaturze wschodniopruskiej chciałbym tu wspomnieć trzy nazwiska: Johannes Bobrowskiego, Manfreda Petera Heina i Siegfrieda Lenza. Johannes Bobrowski

<sup>20</sup> Por. H. von Lölhöfel, *Starke Wirkung bildhafter Dichtung. Falsche Urteile zum Werk von Agnes Miegel richtig stellen – Gründliche Kenntnis erforderlich*, „Das Ostpreußenblatt” nr 11/1985, s. 9.

(1917-1965) określił swoje poetyckie terytorium jako Sarmację. Nazwa ta ma jednak niewiele wspólnego z sarmacką kulturą polskiej szlachty. Kryje się za nią cały program poetycki, a także postulat skierowany do pamięci mającej za zadanie wspomnianie tego, czego „niemieccy rodacy” Bobrowskiego nie znają: „Mianowicie nie znają swoich wschodnich sąsiadów. Do dzisiaj. Falszywie ich oceniają; nie widzą ich; niewystarczająco znają ich historię”. Zamiarem autora stało się pokazanie „jego Niemcom” narodów Wschodu – Polaków, Rosjan, Prusów, Litwinów i Żydów. Najważniejsze było jednak ukazanie roli Niemców, próba zadośćuczynienia ich historycznej winie, zaciągniętej wobec tych narodów, co też J. Bobrowski wielokrotnie w różnych wypowiedziach podkreślał. To właśnie chęć oddziaływania za pomocą przeszłości na teraźniejszość wydaje się być istotą pamięci, której nośnikiem jest poezja i proza J. Bobrowskiego. Co ciekawe, ten tak ważny aspekt twórczości poety nie był nigdy przedmiotem recepcji w środowisku „Ostpreußenblattu”. J. Bobrowskim zainteresowano się tam bardzo późno, bo dopiero po jego śmierci w 1965 r., gdy czytelnikom we wschodnich i zachodnich Niemczech znana była już zarówno całość jego dzieła jak i on sam. Od początku potraktowano go jako pełnoprawnego członka zorganizowanej w Ziomkostwie wschodniopruskiej „wspólnoty pamięci”, nazywając go m.in. „rodakiem”. Wiersze jego były jednak odbierane jako opis krajobrazu utraconych Prus Wschodnich, co odzwierciedlało się przede wszystkim w podkreślaniu obecnych w nich elementów przyrody. Wprawdzie pisano o tym, że jego poezja przerzuca mosty na wschód, lecz nigdy nie cytowano przy tym z punktu widzenia poetyki autora kluczowych wypowiedzi o winie Niemców. Jesteśmy więc świadkami recepcji jak najbardziej wybiórczej i spłyconej. Odbiór wierszy J. Bobrowskiego utrudniał ponadto ich „hermetyczny” styl, co też wielokrotnie autorzy „Ostpreußenblattu” podkreślali.

Podobnie rzecz ma się z twórczością urodzonego w 1931 r. Manfreda Petera Heina. Ten mieszkający od 1958 r. w Finlandii mało znany niemiecki pisarz jest przykładem znalezienia „języka pamięci”, którym od ponad czterdziestu lat opisuje swoją utraconą małą ojczyznę, czyniąc swoisty rachunek sumienia z przyczyn jej utraty. Twórczość ta jest przykładem ewolucji poglądów wychowanego w dzieciństwie w duchu narodowego socjalizmu autora w kierunku uznania wielokulturowości utraconych Prus Wschodnich. Na początku „pracy pamięci” Heina stoi wiersz *Ozersk*. Jest on poświęcony miejscu urodzenia autora, którego trzy nazwy: pierwotna – *Darkehmen*, nazistowska – *Angerapp* i rosyjska – *Ozersk* są wyrazem zmiennych kolei losu tej ziemi. Podjęta w nim literacka próba wskrzeszenia pamięci miejsca urodzenia nie udaje się, ponieważ dwadzieścia lat po doświadczeniu ucieczki i wypędzenia dają się przywołać tylko fragmenty wspomnień, nad którymi dominuje przeświadczenie apokalipsy Prus Wschodnich: „i odtąd tutaj nic nie ma i wszystko się stało”. Szersza perspektywa możliwa jest dopiero po ponad czterdziestu latach, tym razem jednak nie w poezji, lecz w prozie. Przykładem tego jest opublikowane w 1999 r. opowiadanie M. P. Heina pt. *Fluchtfährte (Ślady ucieczki)*. Odbyta podróż do krainy dzieciństwa, teraz zamieszkaną przez Rosjan,



prowadzi do odkrycia przeszłości, która „łączy i dzieli. Königsberg w Prusach/ Prusach Wschodnich. Litwini Polacy Rosjanie Niemcy (...)” Jego twórczość, w odróżnieniu od fragmentarycznej recepcji J. Bobrowskiego, nie wzbudziła w ogóle zainteresowania autorów z kręgu „Ostpreußenblattu”. Z pewnością przyczyną tego był jego skomplikowany styl. M. P. Hein oraz J. Bobrowski stawiają bowiem swoim czytelnikom dość wysokie wymagania, ponieważ ich bogate tematycznie i wielogłosowe dzieło jest „zdane na ukierunkowaną na zadawanie pytań współpracę z czytelnikiem”<sup>21</sup>.

Natomiast postać urodzonego w 1926 r. w Ełku Siegfrieda Lenza jest przykładem pojawienia się ostrego sporu, a nawet wykluczenia ze „wspólnoty pamięci”, ilekroć autor prezentuje inne poglądy niż Ziomkostwo Wschodniopruskie. S. Lenz zdobył sobie sympatię czytelników „Ostpreußenblattu” wydanym w 1955 r. tomem opowiadań *So zärtlich war Suleyken* (*Słodkie Sulejki*, wyd. polskie 1988). *Słodkie Sulejki* są niemalże idyllicznymi opowiastkami, a zarazem „wyrażonym ze zmużeniem oka wyznaniem miłości wobec mojej krainy, są pełnym pogodnego humoru złożeniem czci ludziom z Mazur”. M.in. za tę książkę otrzymał S. Lenz w 1961 r. fundowaną corocznie przez Ziomkostwo Wschodniopruską Nagrodę Kultury. Jak daleko posuwała się identyfikacja „Ostpreußenblattu” z Lenzem, świadczy cytat z jednego z artykułów z roku 1969: „Jasnoniebieski kolor jego oczu przypomina nasze mazurskie jeziora. (...) jest on jednym z tych, z których możemy być dumni, tym, który przekáže dalej duchowe dziedzictwo naszego kraju”<sup>22</sup>. Zupełnie odmienne reakcje wywołała wydana w 1978 r. na fali *Ostpolitik* powieść *Heimatumuseum* (*Muzeum ziemi ojczystej*, wyd. polskie 1991). W powieści tej główny bohater Zygmunt Rogalla podpała uratowane z rodzinnego Łukowca zbiory muzeum regionalnego. Czyni to, żeby ocalić je od manipulacji przez funkcjonariuszy organizacji wypędzonych. Takie rozliczenie przeszłości nie mieściło się już w pamięci Ziomkostwa Wschodniopruskiego. Już sam podtytuł recenzji książki S. Lenza w „Ostpreußenblacie” zdradzał krytyczny stosunek ze strony zorganizowanych wypędzonych: „Muzeum ziemi ojczystej: nowe w Lenzu nie jest dobre – a dobre nie jest nowe”. W tonie rozczarowania zarzucano S. Lenzowi nieprawdziwe przedstawienie historii, zafalszowanie pojęcia *Heimat*, co sprawiało, iż jego dzieło „przypominało mieniące się naczynie, któremu brak zawartości”<sup>23</sup>.

Wspomniany spór był m.in. wynikiem zaangażowania Lenza na rzecz *Ostpolitik*, która ostatecznie marginalizowała związki wypędzonych jako siłę polityczną w Niemczech Zachodnich. Koniec lat 90. ubiegłego wieku przyniósł jednakże powrót tematu ucieczki i wypędzenia do niemieckiego dyskursu

<sup>21</sup> A. F. Kelletat, *Manfred Peter Hein*, w: H. L. Arnold (red.), *Kritisches Lexikon zur deutschsprachigen Gegenwartsliteratur*, 56. Nachlieferung. München 1997, s. 2.

<sup>22</sup> M. Kuhnke, *Begegnung mit Siegfried Lenz*, „Das Ostpreußenblatt” nr 1/1969, s. 5.

<sup>23</sup> P. Brock, *Hohe Verkaufszahlen in Sicht. 'Heimatumuseum': Das Neue an Lenz ist nicht gut – und das Gute ist nicht neu*, „Das Ostpreußenblatt” nr 40/1978, s. 11.

publicznego. Przyczyn tego zjawiska było kilka. Pokazywane przez media obrazy czystek etnicznych w byłej Jugosławii spowodowały wśród niemieckich środowisk ziomkowskich ożywienie własnych wspomnień i identyfikację z losem ofiar wojny w Jugosławii. Nastąpiło także zrównanie pojęć wypędzenia i czystki etnicznej. Żywe dyskusje w Niemczech, Polsce i Czechach wywołał ponadto wysunięty przez Związek Wypędzonych projekt budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom w Berlinie. Wreszcie w 2002 r. ukazała się nowela Güntera Grassa *Idąc rakiem*, która wywołała szeroką dyskusję w mediach niemieckich i europejskich. W toczącym się ciągle jeszcze medialnym dyskursie podkreśla się przemiany w niemieckiej kulturze pamięci od społeczeństwa sprawców do społeczeństwa ofiar, którym towarzyszą obawy o relatywizację historycznej i osobistej odpowiedzialności oraz relatywizację cierpienia ofiar *Holocaustu*<sup>24</sup>. Po ukazaniu się noweli G. Grassa pojawiły się również głosy, że autor złamał długoletnie tabu, pisząc o katastrofie statku *Gustloff*<sup>25</sup>. W kontekście literackim ważny aspekt wspomnianej dyskusji porusza wysunięta przez niemieckiego historyka Karla Schlögl'a teza o braku odpowiadającego duchowi czasu języka, którym mówi się o „ucieczce i wypędzeniu”. Według K. Schlögl'a język ten nacechowany był resentymentami oraz rewanżyzmem<sup>26</sup>. Znakomitym tego przykładem jest krytyka literacka „Ostpreußenblattu”, który w obecnym sporze zajął pozycję Związku Wypędzonych, czyli jedyne strażnika pamięci utraconej wschodniopruskiej ojczyzny. Świadczy o tym choćby reakcja na książkę G. Grassa, opublikowana w 2002 r. w „Ostpreußenblacie”. Znaczenie noweli sprowadzone zostaje tylko i wyłącznie do faktu, że tematem wypędzenia zajął się ktoś należący do „kliku lewicowych autorów”, która do tego jeszcze opanowała rynek czytelniczy. Zresztą tragedia *Gustloff*a i tak znana była czytelnikom gazety i gdyby G. Grass chciał, to mógłby też o tym wcześniej wiedzieć. Postawiona przez recenzenta diagnoza niemieckiego społeczeństwa też nie wypada zadowalająco: „Jeśli naród niemiecki byłby zdrowy psychicznie, musiałoby to, co Niemcom przydarzyło się podczas wojny i po niej, i co można z pewnością określić jako jedyne w swoim rodzaju doświadczenie w losach narodu, już od dawna być w centrum pisarskiego zainteresowania poważnych niemieckich autorów”<sup>27</sup>.

Prusy Wschodnie jako krajobraz pamięci obecne są w literaturze niemieckiej w postaci dwóch pamięci funkcyjnych: Ziomkostwa Wschodniopruskiego oraz tzw. innych Wschodnioprusaków. Literatura powstała w kręgu Ziomkostwa Wschodniopruskiego idealizuje Prusy Wschodnie jako utracony raj dzieciństwa; legitymizuje niemieckie roszczenia wobec tej prowincji, kształtując tym samym tożsamość

<sup>24</sup> Por. H. Welzer, *Zurück zur Opfergesellschaft. Verschiebungen in der deutschen Erinnerungskultur*. „Neue Zürcher Zeitung” 3 IV 2002.

<sup>25</sup> Por. V. Hage, *Das tausendmalige Sterben*, „Spiegel Special” nr 2/2002, s. 22-28.

<sup>26</sup> Por. K. Schlögel, *Die Sprache des Krebses. Der neue Grass und die Erinnerung an die Vertreibung*, „Frankfurter Rundschau” 12 III 2002, s. 17.

<sup>27</sup> *Deutsche Tragödien: Ist es möglich? Der „Krebstag” – Seelenschau eines zerrissenen Volkes*, „Das Ostpreußenblatt” nr 14/2002.

zorganizowanych wypędzonych jako grupy interesu; jest zorientowana na przyszłość, czyli powrót do „spiającej ziemi ojczystej” (Rudolf Naujok). Jej główna funkcja zawiera się jednakże w metaforze pamięci jako niemego Anioła Stróża, wykreowanej przez A. Miegel. Pamięć jest więc tutaj schronieniem po utracie stron ojczystych. Dalszą cechą pamięci zorganizowanych wschodniopruskich wypędzonych jest brak głębszej refleksji nad historycznymi przyczynami utraty małej ojczyzny. Pewne trudności sprawia również narodowosocjalistyczne zaangażowanie niektórych pisarzy, jak np. wspomnianej A. Miegel. Rozwiązaniem tego problemu jest niecytowanie uważanych za obciążające autorkę wierszy.

Analiza dzieł oraz poetologicznych wypowiedzi J. Bobrowskiego, S. Lenza i M. P. Heina pokazuje, że w niemieckim literackim krajobrazie pamięci Prus Wschodnich już od połowy lat 50. XX w. daje się zauważyć krytyczny wątek dyskursu, który utratę tej prowincji widzi w kontekście historycznym i moralnym. Przykładami są tutaj *Sarmacja* J. Bobrowskiego, zaangażowanie S. Lenza po stronie *Ostpolitik* Willy’ego Brandta oraz kategoria sumienia jako impuls do powstania wierszy i prozy M. P. Heina. Najważniejszymi cechami pamięci funkcyjnej „innych Wschodnioprusaków” są więc akcentowanie wymiaru winy, wielokulturowości Prus Wschodnich oraz związku przyczynowo-skutkowego w historii, czyli utraty Prus w wyniku rozpętanej przez Niemcy wojny.

Ukazanie się w 2002 r. noweli G. Grassa *Idąc rakiem* dało początek debacie na temat miejsca ucieczki i wypędzenia w niemieckiej kulturze pamięci. Debata ta wyszła szybko poza Niemcy, bowiem włączyli się do niej Czesi i Polacy. W odróżnieniu od opisanego dyskursu pamięci w Niemczech Zachodnich, obecny spór toczy się w zupełnie innych warunkach społecznych i politycznych zjednoczonych Niemiec. Problem „ucieczki i wypędzenia” stał się ponadto przedmiotem zainteresowania polityków *SPD*, o czym świadczą m.in. wizyta kanclerza Schrödera na organizowanym corocznie przez Związek Wypędzonych Dniu Stron Ojczystych czy fakt, że współprezesem Fundacji Centrum przeciwko Wypędzeniom był do swojej śmierci w sierpniu 2005 r. jeden z czołowych polityków *SPD* Peter Glotz. Debata na temat Centrum pokazuje ponadto zmiany w niemieckiej kulturze pamięci. O ile w momencie wysunięcia tej idei przez Erikę Steinbach była ona sporna, to obecnie wątpliwości budzą jedynie szczegóły realizacji, a nie sam pomysł.

Zarysowany pokrótce niemiecki wschodniopruski dyskurs pamięciowy wydaje się być wreszcie zaprzeczeniem wysuwanej przez niektórych recenzentów noweli G. Grassa tezy o tabuizacji „ucieczki i wypędzenia” w powojennych Niemczech Zachodnich. Można jedynie co najwyżej mówić o powrocie tego tematu do niemieckich dyskusji publicznych. Nie do przyjęcia wydaje się także wysuwane przez uczestników wspomnianej debaty twierdzenie o tym, że Niemcy zaczynają definiować się jako społeczeństwo ofiar. Rację ma niemiecki historyk Erik Franzen, który twierdzi, że Republika Bońska ukonstytuowała się jako wspólnota ofiar polityki Hitlera, wojny w powietrzu oraz powojennych wypędzeń Niemców

z terenów wschodnich<sup>28</sup>. Tym właśnie faktem można wytłumaczyć popularność poezji A. Miegel wśród wypędzonych. Wykreowana przez nią metaforyka pamięci utraconych Prus Wschodnich oraz unikanie tematu winy i odpowiedzialności wskazuje jednoznacznie na perspektywę ofiary. Potwierdzeniem tezy o definiowaniu się społeczeństwa niemieckiego jako wspólnoty ofiar po 1945 r. są wreszcie sukcesy zabarwionych nacjonalistycznie powieści Edwina Ericha Dwingera, jak np. książki o zagładzie Prus Wschodnich pt. *Wenn die Dämme brechen. Der Untergang Ostpreußens*, w której autor już w 1950 r. opisywał zatopienie statku *Gustloff* oraz bombardowanie miast niemieckich. Recepcja tego rodzaju literatury w społeczeństwie niemieckim pozostaje wciąż jeszcze tematem niezbadanym, co zadziwia, jeśli weźmiemy pod uwagę, że nakład wspomnianej powieści E. E. Dwingera przekroczył w 1977 r. liczbę dwóch milionów egzemplarzy. Używany przez tego autora język jest potwierdzeniem wspomnianej wcześniej tezy K. Schlögl'a o braku nowoczesnego języka pisania o „ucieczce i wypędzeniu”. Jednakże jeśli uwzględnimy dzieła J. Bobrowskiego czy M. P. Heina, to tezę tę można odnieść tylko do literatury popularnej właśnie w rodzaju E. E. Dwingera. Słusznie twierdzi Jürgen Joachimsthaler, pisząc, że ci obaj pisarze trafiają w samo „sedno procesu wspominania”<sup>29</sup>.

Wreszcie należy zwrócić uwagę na fakt, że wiele obiecującym paradygmatem badawczym w odniesieniu do literackiego krajobrazu pamięci Prus Wschodnich po 1945 r. jest definicja nowoczesnego nacjonalizmu. W tym miejscu pragnę zastrzec, że pojęcia „nacjonalizm” nie używam tutaj w jego pejoratywnej formie, lecz w znaczeniu, jakie przyjęło się od dłuższego czasu w międzynarodowych dyskusjach ekspertów. Nacjonalizm jest w nich definiowany jako „system ideowy, doktryna, obraz świata, który służy tworzeniu, mobilizacji i integracji większego tworów państwowego (zwanego narodem), przede wszystkim jednakże legitymizacji nowożytnych rządów politycznych. Dlatego głównym problemem nacjonalizmu staje się państwo narodowe z możliwie jednolitym narodem”<sup>30</sup>. Scharakteryzowane wcześniej dyskursy pamięci w łonie literatury wschodniopruskiej po 1945 r. są dowodem na to, że jego centralnym zagadnieniem jest napięcie między tożsamością regionalną i narodową Prus Wschodnich. Wyróżnione przez Roberta Trabę główne składniki „wschodniopruskości” w okresie międzywojennym, tj. ziemia ojczynta-naród, przedmurze (*Bollwerk*), wojna-wróg oraz „wschodniopruskość monolityczna i mozaikowa”<sup>31</sup> trwają także po 1945 r. Kontynuacją monolitycznej

<sup>28</sup> Por. E. Franzen, *In der neuen Mitte der Erinnerung. Anmerkungen zur Funktion eines Opferdiskurses*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft” nr 1/2003, s. 49-53 oraz H. Orłowski, *Przemoc – tabu – trauma ofiar. Wokół najnowszej powieści Güntera Grassa*. Poznań 2002.

<sup>29</sup> J. Joachimsthaler, *Die Semantik des Erinnerns. Verlorene Heimat – mythisierte Landschaften*, w: E. Mehnert (red.), *Landschaften der Erinnerung: Flucht und Vertreibung aus deutscher, polnischer und tschechischer Sicht*. Frankfurt/Main u.a. 2001, s. 188-227, tutaj s. 188.

<sup>30</sup> H.-U. Wehler, *Nationalismus. Geschichte, Formen, Folgen*, München 2004, s. 13.

<sup>31</sup> R. Traba, „Wschodniopruskość”. *Kształtowanie się narodowej i regionalnej tożsamości w Prusach Wschodnich 1914-1933*, Poznań 2005.

ideologii narodu i przedmurza są środowiska ziomkowskie, podkreślające w narodowo-konserwatywnych kategoriach „prawa do stron ojczystych” niemiecki wkład do historii i kultury Prus Wschodnich. W kręgach zorganizowanych wypędzonych tożsamość regionalna stała się więc tożsamością narodową. Kontynuacją „mozaikowego” nurtu tożsamości wschodniopruskiej są J. Bobrowski, M. P. Hein i S. Lenz, którzy racjonalnie interpretują przeszłość Prus Wschodnich w jej aspekcie wielokulturowym. Po 1945 r. zaznacza się chyba jednak silniej „otwarte” pojmowanie „wschodniopruskości”. Przykładem jest tutaj „europejskie” patrzenie na przeszłość byłych wschodnich terenów Niemiec. Pojęcie Europy zastąpiło pustkę spowodowaną odrzuceniem przez powojenne Niemcy Zachodnie skompromitowanego przez III Rzeszę myślenia w kategoriach narodowych. Dlatego też można z powodzeniem zaryzykować tezę, że obecnie mamy do czynienia z powrotem do przednarodowego lub zgoła z postnarodowym spojrzeniem na literaturę Prus Wschodnich, które jest charakterystyczne również dla literatury z kręgu Wspólnoty Kulturowej Borussia<sup>32</sup>.

#### „KRUCJATA KULTURY” NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH

Nie tylko historię mobilizowano do nowej walki o polską pamięć Ziemi Zachodnich. Wiele zadań stawiano tutaj także przed szeroko pojmowanymi pracą i polityką kulturalną, którym miała przypaść ofensywna rola zdobycia „Ziem Odzyskanych” dla kultury polskiej. Odzwierciedlają to znakomicie terminy, którymi się wówczas posługiwano, pisząc o „krucjacie kultury” czy też „akcji kulturalnej”<sup>33</sup>. Wprzęgnięte w konstruowanie ich nowej pamięci praca i polityka kulturalna miały więc za zadanie podkreślanie polskiego wkładu w ich historię, opisywanie (socjalistycznego) dnia powszedniego oraz znaczenia dla całego narodu. Nadzrędnym celem było przy tym wydobywanie zaszytanego warstwami niemieczyzny polskiego pierwiastka kulturowego. Wyjątkiem od wspomnianych wyżej ideologiczno-politycznych celów nie pozostawała także literatura, zwłaszcza że po wojnie wykreowano nawet dużym nakładem sił i środków swego rodzaju szczególną odmianę literatury ogólnopolskiej w postaci tzw. literatury Ziemi Zachodnich i Północnych. Do wykształcenia jej teoretycznych podstaw w znacznym stopniu przyczyniły się organizowane regularnie w latach 1958-1970 Zjazdy Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych. Temat ten do dziś stanowi mało zbadane zagadnienie historii literatury polskiej po 1945 r. Jednakże już choćby pobieżny przegląd założeń programowych „literatury Ziemi Zachodnich i Północnych” w postaci tekstów takich

<sup>32</sup> Por. np. W. Lipscher, K. Brakoniecki (red.), *Borussia. Ziemia i ludzie. Antologia literacka*, Olsztyn 1996.

<sup>33</sup> A. Kwilecki (red.), *Ziemia Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej. Wybór tekstów*, Poznań 1970, s. 118.

krytyków, jak Zdzisław Hierowski<sup>34</sup> czy Feliks Fornalczyk<sup>35</sup>, pozwala na określenie następujących jej funkcji i założeń:

- 1) Wspieranie integracji Ziem Zachodnich i Północnych z resztą kraju.
- 2) Literackie podejmowanie tematu Ziem Zachodnich i Północnych było społecznym obowiązkiem pisarzy, którzy mieli w swoich dziełach zwracać szczególną uwagę na nowy, rewolucyjny okres w dziejach Polski.
- 3) Oprócz tematów historycznych pisarze mieli brać na warsztat twórczy także dzień powszedni „Ziem Odzyskanych”. Na pierwszy plan wysuwały się tutaj socjalistyczny stosunek do pracy i odbudowa tych terenów, ważne było też oswojenie milionów Polaków z ich nowymi stronami ojczystymi oraz przeciwstawienie się rewanżyzmowi zachodnioniemieckiemu.
- 4) Literatura miała także przyczyniać się do przezwyciężenia konfliktów i antagonizmów między ludnością rodzimą a osadnikami z Polski.
- 5) Jeśli chodzi o założenia estetyczne, to od początku swego powstania „literatura Ziem Zachodnich i Północnych” zdecydowanie faworyzowała realistyczny typ prozy, niechętnie patrząc na eksperymenty formalne.
- 6) Krytyka literacka domagała się w swoich wystąpieniach szczególnego statusu dla „literatury Ziem Zachodnich i Północnych” w ramach literatury ogólnopolskiej.

Do zdecydowanych słabości „literatury Ziem Zachodnich i Północnych” zaliczyć należy jej słabo wykształcone formy estetyczne, silne powiązania z konwencją literatury socrealistycznej oraz prowincjonalizm. Wspomnianych kompleksów świadomi byli od początku jej teoretycy, co odzwierciedlało się w (*notabene* nigdy niespełnionym) oczekiwaniu krytyki na wielką powieść o cechach epepei, która miała przedstawić zawiłość i wyjątkowość procesów dokonujących się na „Ziemiach Odzyskanych”. Oprócz tego należy także zwrócić uwagę na szerokie uzależnienie „literatury Ziem Zachodnich i Północnych” od aparatu partyjno-politycznego oraz ideologii komunistycznej. Będąc stałym elementem powojennego antagonizmu polsko-niemieckiego, dyktowanego głównie zimną wojną i rozszczeniowymi postawami ziomkostw w Niemczech Zachodnich, Ziemi Zachodnie i Północne pozostawały chyba bardziej niż inne obszary kraju pod szczególnym nadzorem odpowiedzialnych za kulturę funkcjonariuszy PZPR. Najbardziej wymownym przykładem są tu wspomniane Zjazdy Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych. Były one zawsze organizowane przez lokalne oddziały Związku Literatów Polskich i przebiegały według ustalonego z góry schematu. Na początku głos zabierał jeden z wysokich dygnitarzy partyjnych, potem następowały właściwe

<sup>34</sup> Por. Z. Hierowski, *The Western Territories in Polish literature*, „Polish Western Affairs”, Vol. III, No. 2, 1962, s. 442-457; tegoż, *Problematyka Ziem Zachodnich w polskiej literaturze współczesnej*, w: tegoż, *Szkice krytyczne*, Katowice 1975, s. 61-87.

<sup>35</sup> Por. F. Fornalczyk, *Etapy literackiego zawłaszczania polskiego zachodu (1-5)*, „Warmia i Mazury” nr 15-18 oraz nr 20/1985.

referaty, których tematy obracały się wokół zagadnień teoretycznych i społecznych „literatury Ziem Zachodnich i Północnych” oraz tendencji rewanżystowskich w, traktującej o byłych wschodnich terenach Niemiec, literaturze zachodnioniemieckiej. Na końcu pisarze uchwalali apel, w którym zapewniali o swojej wierności względem partii i przeciwstawiali się zachodnioniemieckiemu rewanżyzmowi.

Jak wielką uwagę przywiązywali funkcjonariusze partyjni do podejmowania przez pisarzy tematu Ziem Zachodnich i Północnych, świadczy choćby przemówienie Edwarda Gierka na II Zjeździe Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych w Katowicach-Świerklańcu w 1959 r.:

„Cóż może być bardziej frapującego dla pisarza, jak wzięcie na warsztat twórczy wielkiej epopei naszego narodu – epopei, jaką było zaludnienie, objęcie w posiadanie odwieczne polskie ziem piastowskich? Czy dużo jest w historii przykładów podobnej prężności narodu?”<sup>36</sup>

Przemówienie Gierka zyskiwało na ekspresji, gdy w dalszym ciągu w formie skierowanych do literatów pytań retorycznych „zachwalał” aktualność i atrakcyjność problematyki Ziem Zachodnich i Północnych dla literatury:

„Czy w Honolulu, na księżycu czy na Marsie trzeba szukać pasjonujących tematów o bohaterstwie człowieka, o jego miłości ojczyzny, o ludzkim zmaganiu się z przeciwnościami, skoro minionych kilkanaście lat życia na Ziemiach Zachodnich dostarcza niezwykle wprost przykładów bohaterstwa, patriotyzmu, ofiarności naszego ludu? Czy istnieje dla pisarza-społecznika doskonalsze laboratorium twórcze, bardziej skondensowany i przejrzysty materiał obserwacyjny niż narastający na naszych oczach pelen konfliktów obraz tworzenia się nowego, specyficznego społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich? Czy można wyobrazić sobie bardziej szczytne dla pisarza powołanie niż twórczy wpływ na kształtowanie i przyspieszanie tego procesu?”<sup>37</sup>

Nowym elementem, który pojawił się w patrzeniu na „literaturę Ziem Zachodnich i Północnych” w latach 70., były pierwsze bilanse jej osiągnięć. I tak Witold Nawrocki ogłosił we wstępie do antologii opowiadań o Ziemiach Zachodnich pt. *Zachodem poszły dzieje*, że już w pierwszym trzyleciu polskich rządów na tych terenach „zlikwidowano białe plamy kulturalne” oraz że „powołano do życia aktywne ośrodki literackich poczynań”. Oceniając prozę dotyczącą problematyki zachodniej konkludował, że jest ona „przykładem nieczęstej współcześnie wiarygodności literatury, wyrażającej prawdę o procesach dokonujących się we współczesnym społeczeństwie i odzwierciedlającej je z całą szczerością bez deformacji i tendencyjnych skrzywień”<sup>38</sup>. Biorąc pod uwagę wspomniane wcześniej kompleksy niższości, na które cierpiała od swojego początku „literatura Ziem Zachodnich i Północnych”, była to nader optymistyczna ocena.

<sup>36</sup> Przemówienie Członka Biura Politycznego, Sekretarza KC PZPR i I Sekretarza KW PZPR w Katowicach tow. Edwarda Gierka, w: *II Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich. Katowice-Świerklańiec, 17, 18, 19, V 1959*. Katowice 1960, s. 12-17, tutaj s. 14.

<sup>37</sup> Tamże, s. 15.

<sup>38</sup> W. Nawrocki, *Literatura nad Odrą*, w: W. Nawrocki, A. Wasilewski (red.), *Zachodem poszły dzieje. Antologia opowiadań o Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1970, s. 6-47, tutaj s. 17.

Rozwój „literatury Ziem Zachodnich i Północnych” w latach 80. nacechowany był w dalszym ciągu wpływem ideologii i polityki. Doskonale widać to na przykładzie obchodów 40. rocznicy „powrotu Ziem Zachodnich i Północnych” do Polski w 1985 r. Olsztyński Oddział ZLP zorganizował wówczas sympozjum na temat „Ziemie Odzyskane w literaturze”. Jednym z jego głównych punktów było wystąpienie Feliksa Fornalczyka o jakże wymownym tytule „Etapy literackiego zawłaszczania polskiego zachodu”. Wystąpienie to nie wniosło wiele nowego do tematu, bowiem F. Fornalczyk, tak jak jego poprzednicy, chwalił korzyści socjalistycznego modelu kultury oraz uzasadniał potrzebę i aktualność „literatury Ziem Zachodnich i Północnych” w życiu Polski. Kompleks niższości wobec literatury ogólnopolskiej przejawiał się w życzeniu stosowania nowoczesnych literackich środków wyrazu.

Jaki status posiadała w kontekście „literatury Ziem Zachodnich i Północnych” jej lokalna, warmińsko-mazurska odmiana? Odpowiedź na to pytanie jest dość prosta: jakaś szczególna funkcja tutaj nie istniała, poza tym, że pisarze mieli na miejscu realizować cele opisanej powyżej polityki kulturalnej<sup>39</sup>. Najważniejszym celem była repolonizacja Warmii i Mazur, której podporządkowano po 1945 r. informację i propagandę. W ten sposób na terenie Warmii i Mazur miała powstać nowa przestrzeń kulturowa.

Politycznym, ideologicznym oraz narodowym celem podporządkowana była również lokalna krytyka literacka. Pod koniec lat 80. XX w. „literatura Warmii i Mazur” znalazła się w ostrym kryzysie tożsamościowym<sup>40</sup>. Nieudana próba wskrzeszenia Zjazdów Pisarzy, stagnacja po stanie wojennym, brak zainteresowania księgarzy literaturą regionalną – to były czynniki, które były skutkiem wyczerpania się i erozji politycznie i ideologicznie wyznaczanych celów „literatury Warmii i Mazur”. Tempo ówczesnych wydarzeń historycznych, rysujące się przemiany w stosunkach polsko-niemieckich i rozpad bloku wschodniego przyczyniły się do tego, że literatura ta – jako nośnik ideologii i polityki – straciła swoją aktualność. Jednocześnie dały się zauważyć w regionie próby wyjścia ze wspomnianego kryzysu tożsamościowego. Odpowiedzią nań było powstanie w Olsztynie w 1990 r. Wspólnoty Kulturowej „Borussia”. Zanim poświęcę kilka zdań temu fenomenowi polskiej kultury po 1989 r., chciałbym poprzednie rozważania zamknąć kilkoma przykładami z literatury i jej recepcji.

Urodzony w 1858 i zmarły w 1940 r. w Ogródku pod Ełkiem Michał Kajka został przez powojenną propagandę wykreowany na „wieszczą, mesjasza i budziciela ludu mazurskiego”<sup>41</sup>. Jego proste wiersze, będące żywym odzwierciedleniem

<sup>39</sup> Por. E. Martuszczyński, *Oceń czy wino?*, w: tegoż, *Nawet kamień*, Łódź 1965, s. 200-217; F. Fornalczyk, *Świadomość dziedzictwa*, Olsztyn 1978; W. Ogrodziński, *Miejsce literatury Warmii i Mazur w kulturze narodowej 1-2*, „Warmia i Mazury” nr 13/1985 s. 2 oraz 14/1985, s. 2.

<sup>40</sup> Por. *Określić swoją tożsamość. Dni literatury Warmii i Mazur*, „Gazeta Olsztyńska” nr 245/1988, s. 1-3.

<sup>41</sup> E. Sukertowa-Biedrawina, *Spod ciesielskiego ołówka*, „Odra” 28 XI 1948, s. 1.



warunkowanej protestanckim wyznaniem i wiernością panującemu domowi pruskiemu mazurskiej tożsamości, podlegały po 1945 r. manipulacji, których głównym źródłem było przekonanie ówczesnej propagandy o polskiej tożsamości narodowej Mazurów. Jak mylnie było to twierdzenie, uwidacznia choćby masowy exodus Mazurów do Niemiec. Narodowego zawłaszczenia nie oszczędzono także Kajce. Wydając jego wiersze akcentowano przede wszystkim tematy narodowe, pomijając np. do lat 80. utwory regularnie pisane w mazurskim dialekcie z okazji dni urodzin cesarza. W setną rocznicę jego urodzin wystawiono mu w Elku pomnik, na którym przedstawiony jest z Rodłem w dłoni, a siedzące u jego stóp dzieci uważnie słuchają wierszy wiejskiego poety. Także znajdujące się do dzisiaj muzeum poety w Ogródku pod Elkiem jest przykładem takiej interpretacji. Znajdujące się tam napisy podkreślają, że „twórczość Michała Kajki, jednego z najwytrwalszych bojowników o polskość Mazur i Warmii jest wzruszającym dokumentem walki ludu mazurskiego w obronie kultury polskiej.” Ton ten zmienił się dopiero w latach 80., kiedy to zaczęto umieszczać w zbiorach wierszy kłopotliwe dotychczas utwory napisane z okazji urodzin cesarza. Powrotem do „mazurskiego” patrzenia na Kajkę była wydana w 1992 r. książka olsztyńskiego polonisty Zbigniewa Chojnowskiego pt. *Michał Kajka. Poeta mazurski*. Tenże sam autor wydał w 2003 r. antologię dziesięciu wierszy Kajki w języku niemieckim, która ukazuje Kajkę jako człowieka kulturowego pogranicza<sup>42</sup>. Jednakże proces „przywracania” mazurskości Kajce jest jeszcze w toku, zaległości dziesiątek lat manipulacji tym poetą nadrobiłaby na pewno osadzona w specyfice regionu monografia dzieł tego poety.

Twórczość literacka Eugeniusza Paukszty (1916-1979) jest z kolei przykładem literackiego przełożenia założeń polityki kulturalnej na „Ziemiach Odzyskanych”. E. Paukszta był autorem pierwszej powieści o „Ziemiach Odzyskanych” pt. *Trud ziemi nowej*, która ukazała się w 1948 r. i której akcja toczy się na Warmii i Mazurach. Analiza obfitego literackiego dorobku Paukszty w zakresie „literatury Ziem Zachodnich i Północnych”, a szczególnie takich dzieł jak wspomniana powieść, a także *Srebrna ławica* (1953) i *Wrastanie* (1964) pozwala na wyodrębnienie mechanizmów konstrukcji fabuły dzieła przynależącego do „literatury Ziem Zachodnich i Północnych/ literatury Warmii i Mazur”. Występujące w powieściach Paukszty postaci to przede wszystkim wysiedlani Niemcy, ludność mazurska oraz polscy osiedleńcy. Stosunki między poszczególnymi grupami są silnie zantagonizowane. Między Polakami a Niemcami panuje niedająca się przewyciężyć wrogość. Wysiedlenie Niemców jest traktowane jako słuszna kara za rozpetaną wojnę. Dlatego działanie pisarza musi automatycznie kierować się na zbliżenie dwóch pozostałych grup ludności. Jako że polscy osadnicy nastawieni są nieufnie do Mazurów z powodu ogólnego kojarzenia ich z Niemcami i wynikającego z tego faktu poniżania, pisarz wprowadza do akcji zaangażowanych społecznie i odpowiedzialnych bohaterów, którzy podejmują działania integracyjne. Mają oni tutaj

<sup>42</sup> Por. M. Kajka, *Gedichte*, Berlin 2003.

do dyspozycji całą paletę środków, za pomocą których wpływają na zmianę tego stanu rzeczy, a przede wszystkim na świadomość Mazurów. Należą do nich np. kursy repolonizacyjne, organizacja wspólnych przedstawień teatralnych oraz pomoc w żniwach. Na poziomie stosunków międzyludzkich występuje także wiele prób integracji, jak np. pomoc sąsiedzka, albo stały element tych powieści w postaci miłości polskiego przesiedleńca do Mazurki. Pierwsze efekty tych działań nie każą na siebie długo czekać, „lody pękają”, jak to zwięźle ujmuje E. Paukszta w tytule jednej ze swoich powieści. Tak zintegrowane społeczeństwo może się zatem poświęcić wspólnej pracy, jak to dzieje się w powieści *Srebrna ławica*, typowym dla początku lat 50. „produkcyjniaku”. Poprzez wspólną pracę znikają resztki uprzedzeń, ponieważ ludzi łączy wspólny cel, w przypadku *Srebrnej ławicy* realizacja planu odłowu ryb i utrzymanie statusu wzorcowej spółdzielni rybackiej. Pewien rodzaj nadrzędnej identyfikacji stanowi przy tym budowa nowego, socjalistycznego ustroju, w którym mają zniknąć wszelkie narodowe i klasowe antagonizmy. Także większość mazurskich bohaterów Paukszty jest w pełni uświadomiona narodowo i niewiele znajdujemy tam śladów przemian tożsamości mazurskiej, jakie nastąpiły w okresie narodowego socjalizmu. Wspomniane cechy charakteru pozwalają pochodzącym z Kresów bohaterom Paukszty, jeśli nie zapomnieć, to uczynić lżejszą tęsknotę za opuszczonymi stronami ojczystymi. To szybkie tempo „wrastania” w nowe warunki i nową „małą ojczyznę” zadziwia, zwłaszcza że wiele utworów literatury kresowej, szczególnie tych wydanych na emigracji, pokazuje zupełnie inny obraz. Zależna od polityki i ideologii „literatura Ziem Zachodnich i Północnych” spraw kresowych jednak podjąć nie mogła, zwłaszcza że samo słowo „Kresy” było przez długie lata tematem nieobecny w oficjalnych dyskursach historycznych PRL.

Gdy w końcu skonfrontujemy treść wspomnianych powieści z tym, co się rzeczywiście działo po 1945 r. na Warmii i Mazurach, to uzasadniona wydaje się teza, że „literatura Ziem Zachodnich i Północnych” kreowała zupełnie odmienną rzeczywistość. Było to tylko i wyłącznie myślenie życzeniowe, ponieważ ani „weryfikacja” ani „repolonizacja” Mazurów nie przebiegały tak, jak chcieliby tego pisarze. Pozwala to zatem w odniesieniu do „literatury Ziem Zachodnich i Północnych” sformułować tezę o głębokiej rozbieżności między nią a rzeczywistością. Tym samym w całej jaskrawości uwidaczniają się omyłkowe oceny krytyki literackiej, która, szczególnie w osobach W. Nawrockiego i F. Fornalczyka, przypisywała twórczości E. Paukszty rzekomy realizm i weryzm, nazywając go przy tym „kronikarzem Ziem Odzyskanych”, „epikiem polskiego Zachodu” czy „organizatorem wyobraźni narodowej”.

Wiele podobieństw do powieści Eugeniusza Paukszty wykazuje wydana w 1950 r. książka Igora Newerlego (1903-1987) pt. *Archipelag ludzi odzyskanych*. W stylizowanej na zbiór reportaży M. Wańkowicza *Na tropach Smetka* książce Newerly opisuje wyprawę kajakową na Mazury, podczas której spotyka Kubę, którego wojenne losy uczyniły sierotą. Opisując podróż po Mazu-

rach, autor wprowadza postaci, które „odzyskują” Mazurów i Mazury dla Polski, bądź też same są „odzyskiwane”. Proces ten określa się nie jako „prace”, ale „walkę” o podwójnym celu: „To nie praca, – to walka. Z tym, co było, co w ludziach jeszcze tkwi. Walka nie tylko o nową wieś, jak wszędzie, ale i o polską wieś. Podwójne zadania i trudności: narodowe i klasowe”<sup>43</sup>. Tak jak u E. Paukszy integracja Mazurów i polskich przesiedleńców przebiega zadziwiająco szybko. Z wypowiedzi jednego z bohaterów pod koniec książki można wywnioskować, że pełna integracja dokonała się dość szybko. Opowiedziana z autorską werwą historia miłosna Polaka Niedzieli do Mazurki Frejtag dopełnia całości.

W tym miejscu nasuwa się pytanie o to, czy wszyscy pisarze realizowali opisane powyżej cele i zadania, jakich wymagała od literatury ówczesna ideologia, czy też istniały w literaturze próby zbudowania kontrapamięci w stosunku do oficjalnej pamięci politycznej. Odpowiedź na to pytanie można znaleźć w ostatnich publikacjach krytyki literackiej na Warmii i Mazurach. Zarówno Zbigniew Chojnowski, jak i Kazimierz Brakoniecki za najwybitniejszego pisarza pochodzenia mazurskiego uważają Erwina Kruka. Głównym tematem jego twórczości poetyckiej i prozatorskiej jest próba ocalenia i przekazania odchodzącej w przeszłość pamięci Mazurów. W jednym z wywiadów jako źródło swojego pisania wskazał E. Kruk „świadomość braku mojego świata”. Ten świat odnalazł na nowo w literaturze: „Z czasem literatura stała się dla mnie formą życia”. To poetyckie utrwalanie zanikającej stopniowo mazurskiej etni znalazło swoje literackie odzwierciedlenie w niemalże elegijnym tonie wierszy E. Kruka, w których widać dramat człowieka, który wbrew unifikacyjnej polityce władz próbował zachować swoją mazurską tożsamość. Mazury jako „kraina umarłych” nie ułatwiały bynajmniej E. Krukowi swobody twórczej, przeciwnie, miało to skutek w postaci walki z cenzurą, która na Warmii i Mazurach była jeszcze ostrzejsza niż w Warszawie. W jednym z wywiadów tak mówił na ten temat:

„Po pierwszych książkach, które wydałem w Olsztynie, przekonałem się, że na miejscu cenzura jest ostrzejsza niż poza regionem, na przykład w Warszawie. W Warszawie problematykę mazurską traktowano jako pewne zjawisko egzotyczne”<sup>44</sup>.

Jest więc E. Kruk z całą pewnością przykładem literackiej kontrapamięci w zdominowanej przez pisarstwo ideologiczne „literaturze Warmii i Mazur”. Na jego przykładzie da się również zauważyć ogromne różnice w poziomie estetycznym schematycznych dzieł tejsze ostatniej i nie skrupowanego gorsetem pisarstwa Kruka.

Pierwszym wnioskiem, który wypływa z powyższych rozważań jest bliskość „literatury Ziemi Zachodnich i Północnych” literackiej konwencji socjalistycznego

<sup>43</sup> I. Newerly, *Archipelag ludzi odzyskanych. Opowieść historyczna z roku 1948*, Warszawa 1950, s. 49.

<sup>44</sup> *Nic nie dzieje się pod kloszem*. Z Erwinem Krukiem rozmawia Zbigniew Chojnowski, „Nowe Książki” nr 9/2003, s. 4-8, tutaj s. 8.

realizmu. Temat Ziem Zachodnich i Północnych znalazł już swoje odzwierciedlenie w programowym dokumencie polskiego socrealizmu, jakim był referat Stefana Żółkiewskiego *Aktualne zagadnienie powojennej prozy polskiej* na szczecińskim Zjeździe Związku Zawodowego Literatów Polskich w Szczecinie w 1949 r., który to proklamował socrealizm jako oficjalną metodę twórczą. Jako jedno z osiągnięć socjalizmu w Polsce Żółkiewski wymienił „odzyskanie i zagospodarowanie Ziem Zachodnich”<sup>45</sup>. W ten sposób temat nowych ziem Polski znalazł się w orbicie zainteresowania wspomnianej konwencji literackiej. Tak jak literatura socrealistyczna, „literatura Ziem Zachodnich i Północnych” miała przedstawiać rzeczywistość w rewolucyjnym kontekście nowego okresu w historii Polski. Także rola pisarza – społecznika i wychowawcy bliska jest rozumieniu jej przez teoretyków socrealizmu. I wreszcie Związek Literatów jako instytucja pośrednicząca w przekazywaniu ideologicznych i politycznych celów, jakie wiązała partia z „literaturą Ziem Zachodnich i Północnych”. Dokonywało się to podczas opisywanych Zjazdów Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych. Lokalnym oddziałom ZLP na „Ziemiach Odzyskanych” przypadała też niewątpliwie funkcja kontrolna wobec pisarzy, którzy często sami byli blisko związani z aparatem władzy. Podstawą definiowania celów „literatury Ziem Zachodnich i Północnych” była również socrealistyczna koncepcja dzieła literackiego. I tak na II Zjeździe Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych Edward Gierek żądał od pisarzy „literatury socjalistycznej w treści i realistycznej w formie”, co było dosłownym cytatem z teoretyków socrealizmu<sup>46</sup>. Także struktura fabuły dzieł literackich zapożyczała wiele z konwencji realizmu socjalistycznego, co dobrze widać na przytoczonych przykładach twórczości E. Paukszty. Przesłanie dydaktyczne jego powieści, którym jest potrzeba integracji społeczności na „Ziemiach Odzyskanych” wyraża ich narracja. Autor także wyraźnie zarysowuje granicę między postaciami pozytywnymi i negatywnymi. Nie brak w „literaturze Ziem Zachodnich i Północnych” także najpełniejszej realizacji celów socrealizmu, jaką była tzw. powieść produkcyjna (przykład *Srebrna ławica* E. Paukszty). Socrealistyczne implikacje „literatury Ziem Zachodnich i Północnych” należałoby poddać dokładniejszej analizie, szczególnie rola Związku Literatów jest tutaj mało zbadanym zagadnieniem. Jednakże przytoczony powyżej przykład prób wskrzeszenia w latach 80. XX w. Zjazdów Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych, które niewątpliwie były także stałym elementem komunikacji literackiej i dystrybucji partyjnej ideologii w ramach realizmu socjalistycznego, pozwala na wysunięcie tezy o zasadniczej różnicy między tendencjami rozwojowymi literatury ogólnopolskiej i jej lokalnej odmiany. O ile w literaturze ogólnopolskiej konwencja socrealistyczna została zarzucona najpóźniej w 1956 r., to na prowincji gatunek ten z powodzeniem

<sup>45</sup> S. Żółkiewski, *Aktualne zagadnienia powojennej prozy polskiej*, „Kuźnica” nr 4/1949. Przytaczam za: L. Lachowiecki, T. Markiewicz, M. Paczkowski (red.), *Polski socrealizm. Antologia publicystyki społeczno-kulturalnej z lat 1948-1957*, t. 1, Warszawa 1988, s. 101-112.

<sup>46</sup> Przemówienie Członka Biura Politycznego..., s. 14.

uprawiamy był dalej. Do wyjaśnienia pozostaje, na ile pisarze odchodzili tutaj od jego „kanonicznych” założeń i w jakim stopniu szczególnie późniejsze dzieła są jego mutacją.

Przykład „literatury Ziem Zachodnich i Północnych” i ideologiczna otoczka, w której ona funkcjonowała, są jednakże modelowym przykładem nacjonalistycznej legitymizacji władzy w powojennej Polsce. Wymienione w przytoczonej wcześniej definicji nacjonalizmu elementy, szczególnie mobilizacja, integracja oraz legitymizacja bardzo łatwo dają się odnaleźć w analizowanych powyżej przykładach. Można więc stwierdzić, że ideologia „Ziem Odzyskanych” wraz ze swoim nośnikiem w postaci literatury jest częścią powojennych prób legitymizacji władzy przez polskich komunistów. Kluczowe znaczenie dla zrozumienia mechanizmów, jakimi posługiwała się władza w PRL-u dla narodowej legitymizacji swoich celów politycznych, posiada praca Marcina Zaremby. Charakteryzując nacjonalistyczną legitymizację władzy, autor stwierdza, że była ona w wykonaniu polskich komunistów myślowym prymitywizmem:

„Nie stworzyli oni nawet całościowej koncepcji narodu. W razie potrzeby posilkowali się definicją stalinowską. Wiele zapożyczyli z myśli politycznej Narodowej Demokracji i innych nurtów przedwojennej polskiej prawicy nacjonalistycznej (państwo jednonarodowe, postulat zjednoczenia narodu, świadomość państwowa, antyniemieckość). W zasadzie nacjonalizm w ich wydaniu nie stanowił zbernej doktryny, był raczej zlepkiem haseł, nie rozwiniętych koncepcji i pomysłów (...) Miał on służyć za medium do zdobywania zwolenników, zapewnienia spokoju społecznego, legitymizacji systemu władzy. Liczyła się władza, najpierw jej zdobycie, potem utrzymanie. Nacjonalizm miał w tym pomóc”<sup>47</sup>.

W odniesieniu od „Ziem Odzyskanych” wydaje się, że opisane przez M. Zarembę zjawiska występowały tam w sposób o wiele bardziej nasilony niż na pozostałych terytoriach Polski. Teza ta jest zasadna, jeśli weźmie się choćby pod uwagę wysuwane przez zachodnioniemieckie środowiska ziomkowskie pretensje terytorialne i odczuwane przez ich mieszkańców zagrożenie ze strony Niemiec. Tak więc „literatura Ziem Zachodnich i Północnych” jako nośnik ideologii „Ziem Odzyskanych” była niewątpliwie częścią nacjonalistycznej legitymizacji nowej władzy komunistycznej w Polsce Ludowej, o tyle ważniejszą, że kształt terytorialny państwa odgrywał rolę niezmiernie ważnego argumentu w ówczesnych dyskusjach. Na ile ideologia „Ziem Odzyskanych” cieszyła się poparciem społecznym, trudno powiedzieć, bowiem brak jest na ten temat badań socjologicznych. Można jednakże wnosić, że mieszkająca na tych ziemiach społeczność była na nią w znacznym stopniu podatna, zwłaszcza że głównym czynnikiem podatności społeczeństwa na myślenie w kategoriach narodowych była wojna. Z drugiej strony pozostaje „literatura Ziem Zachodnich i Północnych” z pewnością częścią dziejów powojennego antagonizmu polsko-niemieckiego, różnie i z różnym natężeniem przez propagandę w PRL wykorzystywanego. Jej antyniemieckość jest odpowiedzią na

<sup>47</sup> M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001, s. 399.

zantagonizowane przez wiele czynników powojenne stosunki polsko-niemieckie. Ale „zamkniętego narodo” patrzenia na dzieje Ziem Zachodnich i Północnych nie brakło także i w Niemczech Zachodnich. Szczególnie dla środowisk zorganizowanych wypędzonych nacjonalizm pozostawał wygodną furtką do legitymizacji własnych roszczeń terytorialnych. Literackich przykładów jest tu aż nadto, a systematyczne prześledzenie tych polsko-niemieckich dyskursów, czy jak kto woli konfliktów pamięci, byłoby niezwykle ważnym przyczynkiem do zrozumienia współczesnego stanu mocno nadwreżonych stosunków między oboma krajami.

Opisany powyżej z konieczności bardzo skrótowo fenomen „literatury Ziem Zachodnich i Północnych”, będący częścią większego eksperymentu na zbiorowej pamięci i tożsamości Polaków zamieszkałych na „Ziemiach Odzyskanych”, odszedł najpóźniej wraz z przemianami roku 1989 do lamusa historii, a ostatecznego z nią obrachunku krytycznego dokonał na łamach „Borussii” Kazimierz Brakoniecki<sup>48</sup>. Miejsce teje literatury zajęła na Warmii i Mazurach literatura kręgu „Borussii”, zwana przez krytykę „literaturą korzenną” bądź „literaturą małych ojczyzn”. O „Borussii” napisano wiele, więc na tym miejscu można odesłać do tekstów Roberta Traby, Huberta Orłowskiego i Zbigniewa Chojnowskiego<sup>49</sup>. W porównaniu z obciążoną wpływami ideologii i polityki „literaturą Ziem Zachodnich i Północnych” dokonał się niesamowity przeskok jakościowy wydawanych dzieł. Ten literacki i kulturalny proces „dochodzenia do siebie” (Leszek Szaruga) jest jednak ciągle w toku i będzie jeszcze na pewno trwał.

Po 1945 r. w Polsce i w Niemczech pisano o Prusach Wschodnich dwoma różnymi językami. W tym dyskursie pamięci nie brakowało ideologii i polityki, udowadniania polskich lub niemieckich praw do „Atlantydy Północy”. Poddana ciśnieniu tych czynników literatura nie mogła wykreować pełnego obrazu przeszłości wschodniopruskiej prowincji. Próbę czasu przetrwali ci, którzy nie szukali „jedynej prawdy w przeszłości”, o czym pisał w 1978 r. Siegfried Lenz w *Muzeum ziemi ojczystej*:

„W każdym okresie [...] ludziom odbierano ich ojczyznę; nie ma epoki, w której nie byłoby wygnanych, wypędzonych, uchodźców, zawsze we wszystkich stronach świata zmuszano ludzi, by ratowali się ucieczką na obczyznę; mogli przetrwać tylko wtedy, kiedy zrezygnowali z szukania jedynej prawdy w przeszłości”<sup>50</sup>.

<sup>48</sup> K. Brakoniecki, *Ziemia Obiecana czy Kraina Nod? Obraz Warmii i Mazur w literaturze olsztyńskiej*, „Borussia” nr 8/1994, s. 125-139; tegoż, *Prowincja człowieka. Obraz Warmii i Mazur w literaturze olsztyńskiej*, Olsztyn 2003.

<sup>49</sup> Por. Z. Chojnowski, *Zmartwychwstały kraj mowy. Literatura Warmii i Mazur lat dziewięćdziesiątych*, Olsztyn 2002; H. Orłowski, 'Atlantis des Nordens' oder vom Gesamtkunstwerk Borussia. Kulturregionale Aktivitäten im polnischen Ostpreußen, w: W. Gössmann, K.-H. Roth (red.), *Literarisches Schreiben aus regionaler Erfahrung. Westfalen – Rheinland – Oberschlesien*, Paderborn 2002, s. 348-361; R. Traba, *Kraina tysiąca granic. Szkice o historii i pamięci*, Olsztyn 2003.

<sup>50</sup> S. Lenz, *Muzeum ziemi ojczystej*, Warszawa 1991, s. 501.

## ABSTRACT

*The article describes Aleida Assmann's concept of memory applied to literature on the theme of East Prussia after 1945. The key issue is the concept of "memory landscape" in the Polish and German literature. There are two different and specific memory frames assigned to this literature in Germany and Poland: "loss" and "reclaim", respectively.*

*In the case of German literature the article deals with authors from the so-called Landsmannschaft Ostpreußen circle, who primarily accentuate the German contribution to the history and culture of East Prussia (e.g. Agnes Riegel). There are also authors (e.g. Johannes Bobrowski, Siegfried Lenz, Manfred Peter Hein) with a different point of view, who regard the loss of East Prussia as a consequence of World War II. In turn authors who write about the Warmia and Mazuria region before 1989 emphasise its Polish roots and their literature is often close to the convention of socialist realism (e.g. Igor Newerly, Eugeniusz Paukszta). Erwin Kruk's works are an exception.*

*The final part of the essay is dedicated to recent changes of perception concerning the history of East Prussia (Günter Grass's "Im Krebsgang" and literature of the "Borussia" circle).*



## NASZE WYDAWNICTWA

INSTYTUT ZACHODNI  
ul. Mostowa 27 61-854 Poznań  
tel. 061 852 28 54  
fax 061 852 49 05  
e-mail: wydawnictwo@iz.poznan.pl

---

# ZIEMIE ODZYSKANE/ZIEMIE ZACHODNIE I PÓŁNOCNE 1945-2005 – 60 LAT W GRANICACH PAŃSTWA POLSKIEGO

Praca zbiorowa  
pod red. Andrzeja Saksona

Seria Ziemie Zachodnie. Studia i Materiały nr 23

ISBN 978-83-87688-66-0

Poznań 2006, 431 ss., cena 42 zł

Od chwili poczdamskich decyzji w sprawie zmiany granic zachodnie i północne ziemie powojennej Polski były przedmiotem zainteresowania przedstawicieli wielu dyscyplin naukowych. Podobnie autorzy przedstawianego tomu, wśród których są doświadczeni badacze, jak i młodzi naukowcy, reprezentują różne dyscypliny: historię, socjologię, politologię, demografię, ekonomię, co umożliwia spojrzenie interdyscyplinarne.

Perspektywa 60 lat pozwala jakby od nowa przedstawić problematykę głębokich przemian społecznych i integracji Ziem Odzyskanych z resztą ziem polskich. Osobliwości, jakie wyróżniają Ziemie Zachodnie i Północne i ich mieszkańców, dają się wytłumaczyć jedynie przy odwołaniu się do przeszłości. Jej ocenę zawierają teksty syntetyzujące, omawiające wybrany problem w odniesieniu do całości badanego obszaru. Drugi nurt prezentowanego tomu stanowią teksty poruszające aktualne problemy wywołane przemianami ustrojowymi w Polsce, zjednoczeniem Niemiec i integracją europejską. Dotyczy to m.in. legitymizacji przynależności tych obszarów do Polski, niemieckich postulatów rewindykacyjnych, procesu wymiany pokoleń i jego społecznych konsekwencji.